

Rosyjskie Ministerstwo Rolnictwa zachęca do picia wina

7 lipca 2017

„Wino jest lepsze niż wódka. Wino poprawia stan zdrowia. Pijcie więc wino!” – tak Aleksander Tkaczow, szef rosyjskiego Ministerstwa Rolnictwa zachęca obywateli swojego kraju do porzucenia picia wódki lub bimbru na rzecz... wina.

Rosjanie odkryli niezwykle sposób na poprawę publicznego zdrowia. Jak się okazało zdrowie ukryte jest w winie! „Jesteśmy krajem, który zazwyczaj pije mocny alkohol, jak wódka, bimber. To nie tylko okrada ludzi z ich zdrowia, ale również życia (...). Poprzez picie więcej wina, Rosjanie uwolnią się od problemów zdrowotnych i demograficznych (...). Wszystko zmieni się na lepsze” – zapewnia Aleksander Tkaczow, szef rosyjskiego Ministerstwa Rolnictwa. Na antenie jednego z rosyjskich kanałów telewizyjnych obiecał także, że rząd dołoży wszelkich starań, aby „wesprzeć finansowo rodzime firmy, które zajmują się produkcją win”.

Czy więc wino jest mniej szkodliwe od picia wódki lub bimbru? Zdaniem Aleksandra Tkaczowa „tak”. „Można przecież umrzeć od wypicia wiadra wody” – zauważa szef Ministerstwa Rolnictwa, a jego zwolennicy powołują się na ostatnie badania Holendrów.

Naukowcy z Uniwersytetu Wageningen przeanalizowali tryb życia ponad tysiąca mężczyzn w latach 1960-2000. Rezultaty diagnozy zostały opublikowane w brytyjskim „Journal of Epidemiology and Community Health” w 2009 roku. Okazało się, że „umiarkowanie pijący” żyją dłużej niż abstynenci. Naukowcy z Wageningen wskazują na szczególne działanie wina – pół kieliszka dziennie wydłuża średnio życie o 5 lat. Ci, którzy preferują piwo i wódkę, żyją średnio o 2,5 roku dłużej, niż abstynenci. Ale

korzystne jest tylko umiarkowane spożycie. Większe dawki są szkodliwe.

Czy Rosjanie zamienią wódkę na wino? Wydaje się to mało prawdopodobne, bo wódka dla Rosjan to nie tylko zwykły trunek, ale rodzaj tradycji. „Rosja, to kraj wielu sprzeczności, dziwny, wielkiej biedy i wielkiej literatury, zgubnych idei, baletu, terroru i etnicznej różnorodności. Lata studiów nie wystarczą, by zrozumieć rosyjską kulturę. Niektórzy jednak uważają, że by poznać rosyjską duszę, wystarczy dowiedzieć się, czym dla Rosjan jest wódka. Ten wysokoprocentowy alkohol jest uważany przez Rosjan za trunek narodowy. Według Światowej Organizacji Zdrowia, roczne spożycie wódki w Rosji to niemal 16 litrów na głowę! Nic dziwnego, że niektórzy uważają, że zamiast krwi w rosyjskich żyłach płynie wódka. Wszędzie na świecie picie alkoholu towarzyszą różne zasady. Nie inaczej jest u Rosjan. Najważniejszą rzeczą na drodze do zrozumienia kultury picia wódki Rosjan jest to, że wódki przenigdy nie można pić bez powodu. Prawdopodobnie jest to związane z wysoką zawartością alkoholu w wódce, która inaczej niż wino we Francji, raczej nie może być pita codziennie do obiadu. Stąd Rosjanie muszą mieć specjalną okazję do picia, choć oczywiście okazję można zrobić zawsze” – komentuje sprawę Transsyberyjska.pl.

Warto zwrócić uwagę na ceny wódki w Rosji. Mimo że w ubiegłym roku litr tego alkoholu nieco podrożał, to i tak Rosjanie nie wyobrażają sobie życia bez „połówki”. „Tak na pewno nie będzie” – oburza się Sasza Włotkow, mieszkaniec Moskwy. „Rosjanie kochają wódkę. Nie jesteśmy Francuzami, żeby kupować wino. Wódka to wódka.”

Rosja uchodzi za jedno z najbardziej pijanych państw świata. W corocznych statystykach od lat znajduje się w ścisłej czołówce krajów, w których spożywa się najwięcej alkoholu na osobę. Wódka – obok matrioszek, baletu i rakiet – jest nieodłącznym elementem stereotypowego wizerunku Rosjan. Ponieważ pijaństwo ma opłakane skutki demograficzne i społeczne, od czasu do

czasu Kreml stara się „otrzeźwić” obywateli.

„Włodzimierz Lenin nie przepadał za mocnymi alkoholami i nie znosił pijanych ludzi. To jednak nie jego osobiste preferencje zdecydowały o tym, że w grudniu 1917 rząd bolszewicki zakazał obrotu wódką. W związku z tym, że w spadku po carskiej Rosji w magazynach i na składach pozostawały ogromne ilości alkoholu, zaczęło dochodzić do tzw. „winnych pogromów”. Spragniona ludność po prostu przeganiała nieliczną ochronę i do woli raczyła się znajdującymi się na składzie trunkami. Tylko w nocy z 4 na 5 grudnia 1917 roku w Petersburgu doszło aż do 69 podobnych akcji” – czytamy na stronie „WP”.

Wódka powróciła oficjalnie na rosyjskie stoły dopiero w 1923 roku, kiedy przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych był Aleksiej Rykow. To właśnie od jego nazwiska naród ochrzcił nową bolszewicką wódkę „rykówką”. Pijane dni nie trwały jednak długo. Już w 1929 roku rząd sowiecki rozpoczął nową kampanię antyalkoholową. Zaczęto masowo zamykać popularne wśród proletariuszy pijalnie piwa, a wskutek spadku popytu na złocisty napój upadło kilka wielkich browarów w Moskwie i Leningradzie. Pod koniec lat 30. nieformalną i osobliwą „kampanię antyalkoholową” prowadzili we własnych kręgach funkcjonariusze NKWD. Znany jest przypadek notorycznego pijaka-enkawudzisty, którego koledzy profilaktycznie aresztowali na 2 tygodnie, by przestał pić. Po oswobodzeniu i wyjaśnieniu zajścia (delikwent cały czas był przekonany, że jest oskarżony o zdradę i czeka go egzekucja), suto zakrapianą kolacją podjął go sam szef NKWD Nikołaj Jeżow. Najśłynniejszą próbą odciążenia Rosjan od picia była prohibicja wprowadzona przez Gorbaczowa na początku pierestrojki. Suchą ustawę” wprowadzono 17 maja 1985 roku. Ceny alkoholu gwałtownie podskoczyły w górę, a sprzedaż napojów wysokokowych została drastycznie ograniczona. W efekcie upadały sklepy, a z ich półek zniknął oczywiście cukier. Spragniony naród zaczął masowo wytwarzać alkohol chałupniczymi metodami – z różnym skutkiem. Po latach Gorbaczow przyznał, że wprowadzenie

„suchej ustawy” w takim kształcie było błędem, a walczyć należało z przyczynami skłonności Rosjan do alkoholu. Czyli z „rosyjską duszą...”?

Autorstwo: Ewelina Rubinstein

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)